

Gunia Nowik Gallery

[Agata Bogacka, Iza Tarasewicz](#)

[Stories of Lasting](#)

[2 grudnia 2023 – 10 lutego 2024](#)

Gunia Nowik Gallery

Bracka 18/62, Warszawa

Agata Bogacka i Iza Tarasewicz

U podłoża opowieści o trwaniu leży intuicyjny proces. Nad pracami unoszą się pytania o przetrwanie i relacje. Czy istnieje sposób na to, aby czuć się bezpiecznie w tym świecie?

Zarówno Bogacka, jak i Tarasewicz pracują z wręcz zatrważającą artystyczną szczerością. Tworzą opowieści o najbardziej prywatnych lękach i niepokojach (zarówno tych skrytych, jak i jawnych), a jednocześnie o wspaniałości otaczającego nas świata i zawiłościach bycia człowiekiem.

Poruszają te same zagadnienia, ale z użyciem całkiem różnych materiałów. Ich prace mówią do siebie różnymi dialektami. To spotkanie sprawia, że przyglądamy się jeszcze uważniej, mając wręcz poczucie, że w salach galerii podслуchujemy czyjaś rozmowę.

Obrazy Bogackiej noszą tytuły dające odczytać się jako napisy do filmu zrealizowanego językiem wizualnym, którego nie możemy do końca pojąć. Obiekty Tarasewicz zdają się nieustannie dyskutować czy negocjować zarówno ze sobą, jak i z przestrzenią, w której się znajdują. Jest w pracach obu artystek coś niezwykle czułego, jest wrażliwość i bardzo konkretne doznanie fizycznej pracy nadawania kształtu mosiądzowi i precyzyjnego nakładania warstw farby na surowe płótno.

Obrazy Bogackiej istnieją gdzieś pomiędzy światem a zmierzchem – czyli tam, gdzie egzystuje ludzkość. Po świetle zawsze nadchodzi nowy mrok, ale chcę wierzyć, że znów pojawi się światło. Minimalistyczny gest malarski nadaje sens surowemu płótnu, zadając pytanie: przetrwamy dzięki działaniu czy się poddamy? Czy farba jest nałożona, czy zdarta? Czy płótno jest próżnią, czy solidną podstawą? Malarskie grzbiety gór Bogackiej mają w sobie zmysłowość przypominającą głaskanie ukochanej osoby wzdłuż kręgosłupa, kreślenie miękkiej linii. Georgia O’Keeffe napisała kiedyś w liście o otaczającej ją w letni dzień pustyni: *była tak wielka i tak bardzo nieruchoma*. Te słowa przychodzą mi na myśl, gdy patrzę na obrazy Bogackiej. Bogacka nakłada warstwy farby jedna na drugą i jednocześnie przeciwstawia je sobie, a w cyklu *Disagreement* bawi się w malarską polemikę, która w rzeczywistości jest iluzoryczną walką, gdyż warstwy są niemal przezroczyste, niczym mgła spowijająca płótno. Światło i ciemność, dół i góra przenikają się. Ale jest w tym Weltschmerz. Nie są to pejzaże idealne, ale takie, które nie kłamią. Mamy w nich wszystko: energię, miłość, nienawiść, złe i dobre wieści oraz katastrofy, a wszystko to trafia na płótno poprzez duszę, rękę i pędzel artystki. Obrazy mienią się pięknie położonymi barwami, ale jest w nich rozpaczliwe wołanie. W niektórych pracach Bogackiej za kształtów wyłania się światło, a kontury lekko się zacierają. Gradacje są na tyle subtelne, że trzeba przyglądać się uważnie, podążając śladami artystki. Stłumiona wściekłość miesza się z pigmentami.

Cielesność obecna jest również w mosiężnych rzeźbach Tarasewicz – zarówno w dłoniach, jak i w sposobie, w jaki mobile przypominają długie łańcuchy białek czy fragmenty szkieletu. Prace artystki można też porównać do absurdałnej biżuterii. Dłonie bez kciuków obejmują i chronią, ale ten brak podkreśla trud w utrzymaniu się na powierzchni, w ogarnięciu rzeczywistości. Bardzo dużo wymyka nam się z rąk. Dłonie są także aluzją do początków sztuki. Liczne malowidła naskalne wykonane przez pierwszych ludzi powstały poprzez rozpylenie pigmentu na

dłoniach i użycie ich jako szablonu z zamiarem zostawienia czegoś po sobie. Nawiązanie przez Tarasewicz do sztuki pierwotnej krzepi i uświadamia, że nasze doświadczenie jest uniwersalne, a dzięki sztuce i nauce przeszłość i teraźniejszość tworzą dziwny, nieprzerwany łańcuch. Sama dłoń jest zarówno kojąca, jak i zagrażająca; jej ruch może być gwałtowny lub czuły. Obiekty mówią o komunikacji; nowe prace są mniejsze, co oznacza, że możemy zmierzyć się z nimi jak równy z równym. One są nami, a my nimi.

Obiekty powstały z ponownie wykorzystanych materiałów – zarówno z niewinnego, nieobrobionego metalu, jak i z wcześniejszych eksperymentów w studiu, przekształconych teraz w coś nowego. Prace składają się z rzeczy uszkodzonych, z ostrych przedmiotów wymagających ostrożności i z takich, przed którymi możemy potrzebować ochrony. To klucz do twórczości Tarasewicz: interakcja dwóch perspektyw, przedmiotu samego w sobie i jego relacji z nami, ze światem. Jak ta relacja jest zorganizowana? Obiekty mają w sobie coś niezziemskiego, wyglądają jak elementy dawno zapomnianego rytuału.

Prace w *Opowieściach o trwaniu* prowokują i olśniewają doskonałością wykonania i estetyki. Mamy do czynienia ze sztuką piękną, która opisuje zjawiska i zagadnienia nie zawsze piękne, choć piękno jest przecież zarówno w chaosie, jak i w porządku. Jest się czego bać, a mimo to musimy się trzymać, musimy przetrwać. Świat jest banalny i przerażający, ale innego nie mamy. Trzeba więc szukać ukojenia w sztuce, choćby w banalnym tekście piosenki popowej z 1967 roku. Nie oznacza to jednak, że nie powinniśmy reagować gniewem. Jest miejsce na gniew i protest, jest i na splendor. A czasem warto być może dążyć do bycia trwałą częścią wiecznej miłości.

*Open up your eyes, then you'll realize
Here I stand with my everlasting love
Need you by my side, there's no need to hide
Never be denied, everlasting love
From the very start, open up your heart
Be a lasting part of everlasting love*

Sara Walker
Kuratorka i dyrektorka Szwedzkiego Stowarzyszenia Sztuki
(Sveriges Allmänna Konstförening)

Bracka 18/62

00-028, Warsaw, Poland info@gunianowikgallery.com gunianowikgallery.com